

Zachwyceni będziemy w obłokach

Stale napływają do nas zapytania odnośnie słów apostoła, dotyczące 1 Tesaloniczan, 4 rozdział, wersety 15-17.

„Boć to wam powiadamy słowem Pańskim, że my, którzy żywi pozostaniemy do przyjścia Pańskiego, nie uprzedzimy onych, którzy zasnęli (w. 15).

Gdyż sam Pan z okrzykiem, a głosem archanioelskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba, a pomarli w Chrystusie powstaną najpierw (w. 16).

Zatem, my żywi, którzy pozostaniemy, wespół z nimi zachwyceni [Biblia niemiecka „Elbelfelder” ma tu „przesunięci”] będziemy w obłokach, naprzeciwko Panu, na powietrze, a tak zawsze z Panem będziemy (w. 17).” BGd.

Na podstawie tych słów powstała tzw. nauka o „przesunięciu” (zachwyceniu). Jej zwolennicy są zdania, że wszyscy chrześcijanie na całym świecie i w różnych okolicznościach życia, w tej samej chwili – w jednym mgnieniu oka, literalnie podniesieni będą z ziemi na obłokach. Tam mają się spotkać z Panem i z wszystkimi świętymi całego wieku, którzy mają być w tym samym momencie, w okamgnieniu wzbudzeniu i mieć udział w tym przesunięciu (zachwyceniu, porwaniu) na powietrze.

Ponieważ zapytano nas: Co wy o tym myślicie? Możemy, według naszego zrozumienia, tylko tyle powiedzieć, że przy takiej interpretacji tych słów apostoła istnieje jakieś nieporozumienie. Podwaliną tej nauki jest naśladowanie Jezusa Chrystusa. I tak napisano:

1. „A jeźliż dziećmi, tedy i dziedzicami, dziedzicami wprawdzie Bożymi, a spóldziedzicami Chrystusowymi, jeźli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni.” – Rzym. 8:17.
2. „Wierna jest ta mowa; albowiem jeźliśmy z nim umarli, z nim też żyć będziemy. Jeźli cierpimy, z nim też królować będziemy; jeźli się go zapieramy i on się nas zaprze.” – 2 Tym. 2:11-12
3. „(...) Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota.” – Obj. 2:10

Droga naśladowcy Chrystusa jest drogą dobrowolnego posłuszeństwa i wierności, podporządkowaną woli Bożej i to aż do śmierci. Następstwem tego jest: Nasz

Pan szedł pierwszy, a naśladowcy Go idą śladami stóp Jego. On, Jezus Chrystus jest Głową, a wszyscy pozostający Jemu wierni, staną się członkami Jego ciała. Jakże by mogli niektórzy członkowie uzyskać specjalny przywilej postępować łatwiejszą drogą niż nasz Pan jako Głowa? „Wspomnijcie na słowo, które do was powiedziałem. Nie jest sługa większy nad pana swego. Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą; jeśli słowo moje zachowali i wasze zachowywać będą.” – Jan 15:20 (NP). Momentalne wzniesienie do chwały, bez przechodzenia przez ciemną bramę śmierci zaprzeczałoby tej zasadniczej prawdzie. Czyż Pan nie powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli ziarno pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje.” – Jan 12:24 (NP). Uczniowie Jezusa są ochrzczeni w Jego śmierć – Rzym. 6:3. Przy pamiątkowej wieczerzy biorą symbolicznie udział w łamanym cielem i przelanej krwi Pana. Jezus gdy ten kielich błogosławił, powiedział: „Pijcie z niego wszyscy”. Te symbole wskazują nie tylko na wewnętrzną ścisłą więź członków ciała, ale też zupełnie wykluczają to, aby któryś z członków tegoż ciała nie dokończył swego chrztu w rzeczywistej śmierci. Tak samo, jak nasz Pan był wierny aż do śmierci, również Jego naśladowcy muszą swoją wierność udowodnić poprzez śmierć. Tak też jest napisane: „Jam rzekł: Bogowieście 2), a synami Najwyższego wy wszyscy jesteście. A wszakże jako i inni ludzie pomrzecie, a jako jeden z książąt upadniecie.” – Psalm 82:6-7 (BGd). Książę Adam upadł jako grzesznik skazany na śmierć. Książę Jezus umarł jako sprawiedliwy za niesprawiedliwego. On zajął miejsce grzesznika, popadł w śmierć jako przestępca na krzyżu. Wąż potarł (B. niemiecka „zmiażdżył”) mu piętę – 1 Mojż. 3:15. Jeśli pięta jest starta, upada się. Wąż nie tylko Głowę prześladowuje, ale prześladowuje też członków Chrystusowego ciała.

Z powyższych pism jasno wynika, że fantastyczne wzniesienie na powietrze ostatnich naśladowców Jezusa wcale nie da się połączyć z drogą Nowego Stworzenia. Pozornie sprzeczne teksty Pisma Świętego, jak np., 1 Kor. 15:51 powinny być rozumnie i w harmonii z Boską wolą rozumiane przez Oblubienicę Chrystusową. „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota”. Słowo Boże samo w sobie jest harmonijne i nie może być ze sobą sprzeczne. Tak zwane dysharmonie powstają tylko z naszego niedomagania. Staraj się, abyś się doświadczonym stawiał Bogu robotnikiem, który by się nie zawstydził i który by dobrze rozbraiał słowo prawdy.” – 2 Tym. 2:15, (Biblia niemiecka ma w tym miejscu „który dobrze rozdziela słowo prawdy” –



przyp. tłum.). Wyciąganie wniosków tylko z jednego tekstu Pisma Św. i budowanie nauki, musi prowadzić na rozdroża lub powodować niedorzeczności.

Dlatego też należy te wersety przeczytać w całości, 1 Tes. 4:13-18, aby się najpierw zapoznać, jaki temat apostoł Paweł chciał tu uwypuklić: „*A nie chcemy, bracia, abyście byli w niepewności co do tych, którzy zasnęli, abyście się nie smucili jak drudzy, którzy nie mają nadziei*”. Chodzi tu przede wszystkim najpierw o nadzieję powstania od umarłych w ogólności: „*Albowiem jak wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, tak też wierzymy, że Bóg przez Jezusa przywiedzie z nim tych, którzy zasnęli*”. Z tym zgadzają się też słowa naszego Pana: „*Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego;*” – Jan 5:28 (NP). Do tego jeszcze słowa zapisane w Ew. Jana: „*A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę.*” – Jan 12:32 (NP).

Teraz jednak w 1 Tes. 4:15 apostoł Paweł ma specjalną wieść dla uczniów Pańskich. Zwraca się tylko do nich. Ci drudzy (w. 13), którzy żadnej nadziei nie mają są teraz poza nawiasem. Te słowa dotyczą tylko uczniów Jezusa – Jego Kościoła. Tu uwzględnić należy jeszcze jeden szczegół – Parousję Pana. Co miało się najpierw wydarzyć, gdy Pan powróci? Czytamy w Ew. Jana 14:1-3: „*Niechaj się nie trwoży serce wasze; wiercie w Boga i we mnie wiercie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli.*” – Jan 14:1-3 (NP). Najpierwszym dziełem obecnego po raz wtóry Pana jest skompletowanie swego Kościoła, aby przezeń – „Nasienie Abrahama” (Chrystus Głowa i Ciało) mogły być błogosławione wszystkie pokolenia ziemi. Z parousją Jezusa Chrystusa rozpoczęło się pierwsze zmartwychwstanie. „*Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nimi druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z nim będą przez tysiąc lat.*” – Obj. 20:6 (NP). Właśnie ten temat apostoł Paweł tu (1 Tes. 4:15) objaśnia.

Apostoł Paweł spoglądając w swoim czasie w daleką przyszłość w wydarzenia dokonujące się w czasie wtórej obecności Pana, mówi: – Nie myślcie, aby uczniowie Jezusa, którzy będą jeszcze żyli 3) w czasie wtórej obecności Pana, najpierw byli z Nim zjednoczeni. Nie tak, lecz ci, którzy umarli w Chrystusie, to oni powstaną najpierw. Dopiero potem ci, którzy jeszcze pozostaną przy życiu w Jego parousji (w. 15-17), razem z Nim będą na obłokach przesunięci (wg Biblii „Elbelfelder” – inne przekłady mają tu: „zachwyceni” BGd; „porwani” NP; „dosunięci” Luter – przyp. tłum.) na obłokach, naprzeciwko Panu.

Jest to trudny do zrozumienia język. Wielu łamało sobie tym już głowy. Jakże mógł apostoł Paweł, tak wielki logik, dać takie wyjaśnienie. Jeśli ci, którzy zasnęli przed obecnością Pana zostali wzbudzeni najpierw, a następnie mieli być wzbudzeni ci, którzy pozostali żywi, to jak wszyscy mogą być u Pana równocześnie?

Tu powinny być rozważone te trzy słowa: Najpierw, potem, razem z nimi (B. niemiecka ma „jednocześnie”) i to dokładnie z ich kontekstem. Pierwsze dwa słowa mają również w greckim tekście takie znaczenie jak w naszym języku. Jednak w przypadku słowa „jednocześnie” (w BGd „współ”) gr. hama, istnieją w języku greckim warianty (odmiany). Słowo „jednocześnie” czyli „współ” znajduje się w następujących wersetach 4):

Mat. 13:29; Mat. 20:1; Dz. Ap. 24:26; Dz. Ap. 27:40; Kol. 4:2, 3; 1 Tes. 4:17; 1 Tes. 5:9,10; 1 Tym. 5:13; Filem. 1 :22.

Z podanych wyżej wersetów możemy zauważyć, jak różne znaczenie może mieć greckie słowo „hama” – „jednocześnie”. W Mat. 13:29 ma ono, niewątpliwie, znaczenie „jednocześnie”. Ale już w rozdziale 20:1 słowo „hama” ma inne znaczenie: „*Albowiem Królestwo Niebios podobne jest [hama] do pewnego gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem najmować robotników do swej winnicy.*” W tym miejscu byłoby nielogicznym powiedzieć, że Królestwo niebieskie jest jednocześnie, czy też równocześnie „gospodarzem”.

Fragment z Dziejów Apostolskich 24:26 dotyczy Feliksa, który się spodziewał od apostoła pieniędzy. „*Zarazem [hama] miał nadzieję...*”. Nie ma tu tej myśli, aby Feliks się spodziewał tej łapówki w tym samym momencie, gdy apostoła Pawła wypuści z więzienia. Feliks już przedtem z apostołem rozmawiał i mógł taką ewentualność wypowiedzieć.

Dzieje Ap. 27:40. Z tego wersetu również nie wynika, aby żeglarze w tym samym momencie mogli odciąć kotwicę, rozluźnić ster i nastawić przedni żagiel. Dopóki statek nie wyrusza na rejs, nie zachodzi potrzeba nastawiania steru. Podobną kolejność w postępowaniu wyrażają wersety: Kolos. 4:2-3. I tak też należy rozumieć 1 Tes. 5:9-10. Z wersetu 10 jasno wynika, że nie mogą być u Pana równocześnie ci, którzy śpią i ci, co czuwają (jeszcze tu żyją, gr. hama sun aatoos) – to jest niemożliwe. Ci, którzy zasnęli, musieli być wzbudzeni najpierw. Dopiero po ich wzbudzeniu żyją razem z Panem. Jeśli chodzi o tych, co „czuwają”, tzn., tych, co tu jeszcze żyją, to wiemy, że muszą najpierw przejść przez rzeczywistą śmierć, aby potem żyć mogli razem z onymi wzbudzonymi, na tym samym duchowym poziomie, u Pana w chwale.

Wierzmy, że nasz Pan przyszedł już drugi raz i zaraz na początku swojej parousji, czyli obecności, obudził ze



snu śmierci wszystkich swoich świętych z całego wieku ewangelicznego i są oni teraz z Nim na poziomie duchowym. Według poglądu tych, którzy rozumieją, że ci, którzy do przyjścia Pańskiego pozostali żywi i mają ze wzbudzonymi razem być przesunięci (porwani) na obłokach, musiałyby nastąpić gwałtowna masowa śmierć, aby wszyscy żywi momentalnie pomarli. Wiemy, że nic takiego się nie wydarzyło.

Wiadomym jednak jest to, że obrońcy nauki o równoczesnym porwaniu na obłokach – wzbudzonych z tymi, co do przyjścia Pańskiego pozostaną żywi, odkładają Jego wtórą parousję na daleką przyszłość. Ale i wówczas musiałby każdy członek ciała Chrystusowego być nagle przez śmierć zabrany, obojętnie, czy by znajdował się w Australii, Południowej Ameryce, Anglii czy też w jakimkolwiek punkcie na ziemi. To musiałoby się stać w okamgnieniu.

Apostoł Paweł w piątym rozdziale swojego pierwszego listu do Tesaloniczan nie prowadzi tematu o zmartwychwstaniu, lecz o wtórej obecności Pana. Obejmuje ona dłuższy okres czasu. Jest to cała epoka. Jeśli chodzi o 10 w., musimy jeszcze o tym pamiętać, że apostoł mówi to ze swojego okresu czasu. Spoglądając jakoby w wizji w daleką przyszłość, mówi: „Wy dobrze o tym wiecie, że dzień Pański przyjdzie jako złodziej w nocy”. A ponieważ o tym wiecie, nie jesteście zagrożeni tym, by uwierzyć błędnym naukom (które wówczas były głoszone), jakoby Pan już był obecny. Ten temat jest właściwie sednem obydwóch listów apostoła do Tesaloniczan. Wy wszyscy o tym wiecie, że Bóg was, czuwających wierzących (wiernych gr. piston) jako „pierwiastki” odkupił. To stało się faktem przez dobrowolną ofiarę naszego Pana. Wy wierni tego całego wieku, (czy już zasnęliście, czy też w owym zapowiedzianym „dniu” jeszcze żyjecie) – wiecie na podstawie obietnic, że będziecie wszyscy razem (gr. hama), a więc w tym samym okresie czasu parousji – obecności Pana z Nim żyli.

A teraz: Jaka jest główna myśl zawarta w wersetach od 13 do 18 czwartego rozdziału oraz w wersetach od 1 do 11 piątego rozdziału? W czym „my”, którzy jeszcze pozostaniemy żywi w czasie parousji Pana, nie uprzedzimy tych, którzy zasnęli? Czyż nie jest wspólne dla nas wszystkich doczekanie powrotu Pana?

Sięgnijmy jeszcze do myśli z 1 Jana 3:2. Tu apostoł mówi, że mamy ujrzeć Pana takim, jakim jest. Widzimy więc, że omawiane werseły listu do Tesaloniczan traktują właśnie o wypełnieniu się tej wspaniałej nadziei, której wszyscy poświęceni święci z tęsknotą oczekiwali przez blisko dwa tysiące lat. Najpierw wykonało się to i wykonuje względem umarłych w Chrystusie, potem względem żyjących jeszcze w czasie wtórej obecności

Pana. Wszyscy w tym samym czasie, tzn., w pierwszej fazie Jego obecności, w Jego parousji.

Zbadajmy jeszcze dwa teksty 5) : 1 Tym. 5:13 i Filem. 22. Również w tych wersetach „hama” nie oznacza równoczesności lub tego samego okamgnienia, lecz pewną kolejność postępowania. Jak więc po zbadaniu tych wersetów można rozumieć tekst z 1 Tes. 4:17?

Najpierwszym dziełem znów obecnego Pana było obudzić wszystkich świętych, którzy dotąd zasnęli w Chrystusie. Dopiero potem my, „Którzy jeszcze żywi pozostali” (na ziemi) – nie do przyjścia Jego, ale w czasie Jego obecności – „razem z nimi”. W tym samym okresie Jego parousji, która się rozpoczęła (przyszła) „jak złodziej w nocy” przesunięci (porwani NP.) będą.

Jeszcze pewne wyjaśnienie odnośnie określenia „przesunięcie”. Słowo to oznacza w naszym języku dokładnie to, o czym ono mówi. Jeśli przedstawię jakiś przedmiot z jednego miejsca na drugie, wtedy nastąpiło „przesunięcie” tego przedmiotu. Ponieważ tym określeniem wyrażono nader błogosławione i miłe przeniesienie z ziemskiego do niebieskiego stanu, korzystnym będzie zapoznać się z greckim słowem tekstu pierwotnego „harpazo”. Może ono być przetłumaczone na „uchwycić, porwać, wykraść, wyrwać lub uprowadzić”. Wszystkie te terminy obejmują pojęcie bardzo prędkiego, błyskawicznego postępowania (mgnienie oka). To już nam daje inny obraz. Widzimy uczniów Jezusa Chrystusa, którzy tu jeszcze żyją, na ziemi, w czasie obecności Pana, że bywają oni porywani stąd – z tego ziemskiego życia, przez śmierć!

Co do obłoków, czy oznaczałyby one ucisk, czy też byłyby symbolem tego, że istota duchowa jest niewidzialna ludzkimi oczyma? Faktem jest, że uczniowie Jezusa porywani są z ziemskiego życia na podobieństwo śmierci Pana naszego. Pierwsze zmartwychwstanie sprawi ich przemianę z ziemskiego życia do chwalebnej natury duchowej. A to się odbywa, z całą pewnością, niewidocznie dla ludzkiego oka. Wierzymy, że od parousji naszego Pana, który przyszedł „jak złodziej w nocy”, wszyscy członkowie Jego ciała, którzy spali snem śmierci, teraz są wzbudzeni i znajdują się u Pana. Ci, którzy teraz, w Jego parousji, jeszcze tu żyją, nie zasną już snem śmierci. Chwila ich śmierci będzie chwilą ich przemiany. Będą 6) „przesunięci stąd na obłokach, naprzeciwko Panu, na powietrze” i to „w mgnieniu oka”, w tej samej chwili – 1 Kor. 15:52. „Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ujść przed tym wszystkim, co nastanie i stanąć przed Synem Człowieczym.” – Łuk. 21:36 (NP)

Kawała Henryk
R-
„Straż”



„Der Tagesanbruch” rok 1990 od str. 28

Przypisy:

- 1) W Biblii Gdańskiej to słowo oddane jest jako „zachwycenie”
- 2) Elohim = potężnymi istotami
- 3) W greckim tekście nie jest napisane „aż do” lecz „eis” tzn. „w czasie”
- 4) W niemieckiej Biblii „Elbelfelder” we wszystkich tych wersetach jest „zugleich” tzn. „jednocześnie” lub „równocześnie”
- 5) Tak samo jak Biblia „Elbelfelder” podaje tłumaczenie ks. Kowalskiego: „Równocześnie uczą się nie mając zajęcia (...)”
- 6) Ciekawe określenie wybrał Luter „hingerückt” = może to oznaczać „przysunąć” lub „dosunąć”